



tekst
AGATA PUŚCIKOWSKA

redaktor wydania

Co zrobić, gdy przez dwadzieścia lat wychowywałaś dobrze córkę, a ona nagle zamieszkała z chłopakiem? Co zrobić, gdy kilkuletni syn ciężko zachoruje? Rodzice w wielu parafiach już wiedzą: modlić się za dzieci. Modlić się – na różańcu i powierzać w ten sposób Maryi swoje największe skarby. Wielu rodziców, nie tylko w październiku, wymodliło dla potomstwa łaski, a wielu ma nadzieję, że ufne prośby kiedyś zostaną wysłuchane. O nieustającym, różańcowym szturmie do nieba, pisze Joanna Jureczko-Wilk.

Dzieci za rodziców, rodzice za dzieci, dorośli za małżeństwa i rodziny modlili się w czasie różańcowego maratonu w Sanktuarium Matki Bożej Żółkiewskiej na Służewie.

Przez całą sobotę 2 października członkowie Kół Żywego Różańca rozważali tajemnice różańcowe przed obrazem Matki Bożej Żółkiewskiej, w kościele św. Dominika. Przesuwali paciorki, nawet stojąc w długich kolejkach do konfesjonałów.

– W czasie, kiedy ludzie szukają modlitwy kontemplacyjnej, ważne jest, żeby potrafili włączyć się w rozważanie najważniejszych, dwudziestu tajemnic wiary – mówił abp Kazimierz Nycz, podczas Mszy św. odprawionej dla uczestników spotkania. Metropolita warszawski



Na zakończenie modlitwy dzieci abp Nycz błogosławił ich różańce

prosił kapłanów i świeckich o utrzymanie w Polsce „pięknej tradycji modlitwy na różańcu”, o czczenie października, jako miesiąca szczególnie poświęconego tej modlitwie, i o szerzenie w kolejnych latach Dnia Modlitwy Różańcowej.

– Wkładając różaniec w ręce dzieci pierwszokomunijnych i tych starszych, nie zapominajmy o tym,

że na tym różańcu trzeba się modlić wspólnie w rodzinie i za rodzinę – upominał metropolita.

Arcybiskup przywołał postać Jana Pawła II, który nie tylko wprowadził do rozważań tajemnice światła, ale przede wszystkim dawał świadectwo osobistej modlitwy na różańcu.

Joanna Jureczko-Wilk

Chcą żyć pulsem miasta



TOMASZ GOLAB

Dwanaście siostr i siedmiu braci mieszka w klasztorze, tuż obok nowego stadionu Legii. Kibice, którzy 2 października szli na mecz z Lechią (niestety, przegrany) musieli szeroko otwierać ze zdumienia oczy. Dokładnie wtedy, gdy na murawie rozpoczynał się piłkarski pojedynek, sto metrów dalej abp Kazimierz Nycz otwierał drzwi nowej świątyni i namaszczał ołtarz z reliefem pokazującym zaśnięcie Najświętszej Maryi Panny. Gdy kibice

zdzierali gardła, dopingując swoje drużyny, tu trwała cicha modlitwa o błogosławieństwo dla całego miasta. Sprzecznosc? Nic podobnego. Mnisi i mniszki jerozolimskie chcą żyć pulsem Warszawy.

WARSZAWA, 2.10.2010 R. Mniszki ze Wspólnot Jerozolimskich czekają na otwarcie kościoła przy ul. tazienkowskiej

JOANNA JURCZKO-WILK

10 PAŹDZIERNIKA 2010 GOŚC NIEDZIELNY

W hołdzie bohaterskim cywilom



Cywilna ludność Warszawy, cierpiąca podczas Powstania Warszawskiego, doczekała się pomnika – hołdu

MUZEM POWSTANIA WARSZAWSKIEGO. – Chcemy złożyć najwyższy hołd i przeprosić ludność stolicy, że poniosła tak straszne upokorzenia, tak straszne cierpienia – powiedział gen. Zbigniew Ścibor-Rylski, prezes Związku Powstańców Warszawskich, podczas uroczystości odsłonięcia pomnika ku czci cywilnych ofiar Powstania Warszawskiego. Pomnik Poległych, Zamordowanych oraz Wypędzonych Mieszkańców Warszawy stanął 3 października w Parku Wolności przy Muzeum Powstania Warszawskiego. – My, żołnierze, zupełnie inaczej przeżywalimy powstanie niż ludność

cywilna. Jej tragedia była straszna. Niektórzy psychicznie nie wytrzymywali. Ludność cywilna była stłoczona w piwnicach, w straszliwych warunkach przebywała z maleńkimi dziećmi. Mimo to kobiety i ludzie starsi gotowali nam plujzupki. Ale wytrzymałość tych ludzi też miała swoje granice... – przyznał gen. Zbigniew Ścibor-Rylski. Podczas Powstania Warszawskiego zginęło około 150–180 tys. cywilnych mieszkańców stolicy, a ponad 550 tys. wypędzono. Autorem rzeźby jest Marek Moderau. Inskrypcje na postumencie przypominają dramatyczne losy warszawskich cywili po kapitulacji powstania.

Dzieci i internet? Ostrożnie!

WARSZAWA. O zagrożeniach i korzyściach z korzystania z internetu przez najmłodszych rozmawiali uczestnicy międzynarodowej konferencji „Bezpieczeństwo dzieci i młodzieży w internecie”, która odbyła się 28 i 29 września w Warszawie. Prelegenci mówili o zagrożeniach, korzyściach oraz metodach edukacji dzieci przy pomocy internetu. Dzieci już od najmłodszych

lat korzystają z portali społecznościowych i czerpią z internetu wiedzę – aż 75 proc. przyswajanych przez nie wiadomości pochodzi z sieci. Aby internet stał się dobrym narzędziem w kształtowaniu młodego człowieka, konieczna jest jednak odpowiedzialność twórców stron internetowych, a przede wszystkim wsparcie ze strony rodziców i nauczycieli.

Zmarł ks. prałat Janusz Żyżniewski

WARSZAWA. 12 października o godz. 12 w kościele NMP Matki Kościoła odbędzie się pogrzeb ks. prałata Janusza Żyżniewskiego (72 l.), dawnego proboszcza i budowniczego kościoła.

Ks. Żyżniewski był organizatorem parafii, w latach 1972–1992

służył jako obrońca węzła małżeńskiego, sędzia i oficjał Sądu Metropolitalnego Warszawskiego. Związany był z Drogą Neokatechumenalną.

Śp. ks. Żyżniewski zostanie pochowany na cmentarzu przy ul. Wałbrzyskiej.

Zachęcają do powrotu

WARSZAWA. Po powrocie z emigracji można otrzymać 40 tys. zł na założenie swojej firmy – tak władze Warszawy chcą zachęcić emigrantów do powrotu i rozpoczęcia kariery w stolicy. Oprócz tego uczestnicy przez pół roku będą otrzymywać miesięcznie 1126 zł wsparcia pomostowego. Wcześniej przejdą fachowe szkolenia, warsztaty i doradztwo indywidualne przygotowujące do stawiania pierwszych kroków w biznesie. Po założeniu firmy przez rok będą mogli korzystać z pomocy doradców i konsultan-

tów. Projekt „Zostań w Polsce – swoim szefem” jest kierowany szczególnie do emigrantek i emigrantów powyżej 45. roku życia, powracających lub wchodzących pierwszy raz na rynek pracy po przerwie związanej z urodzeniem i wychowaniem dziecka, oraz tych osób, które utraciły zatrudnienie z przyczyn nietodujących pracowników. To oferta dla mieszkańców woj. mazowieckiego.

Rekrutacja trwa do 29 października, a udział w niej jest bezpłatny. Więcej informacji: www.zostanszefem.vizja.pl.

Zagraли dla Małgosi



Podczas turnieju przeprowadzono aukcję sportowych trofeów oraz zbierano datki do puszek

CARITAS. 7536,67 zł zebrali wolontariusze Caritas Diecezji Warszawsko-Praskiej 28 września na stadionie OSiR przy ul. Kawczyńskiej, podczas sportowej imprezy charytatywnej „Z serca dla Małgosi”.

W turnieju piłkarskim wzięli udział sportowcy, politycy, aktorzy, funkcjonariusze policji i Centralnego Biura Śledczego; wśród

nich były premier Jan K. Bielecki, aktor Marcin Mroczek, piłkarz Dariusz Dziekanowski. Zagraли dla Małgosi Smosarskiej, córki policjanta, chorej na zespół Downa i białaczkę. Dziewczynka, która z powodu wrodzonej choroby serca nie może się poddać typowej chemioterapii i naświetlaniu, wymaga bardzo drogiej terapii alternatywnej.

Módl się i śpiewaj

BEMOWO. Od 21 do 24 października na Bemowie odbędą się Michałickie Warsztaty Muzyczne „Matka Pana”. Kulminacyjnym punktem będzie Eucharystia, sprawowana 24 października o godz. 13 w kościele Matki Bożej Królowej Aniołów (ul. bł. Markiewicza 1). Po liturgii odbędzie się maryjny koncert modlitewny, w którym uczestnicy, wraz z Orkiestrą Camerata Viva, zaprezentują przygotowany materiał. Zgłoszenia przyjmowane są do

18 października: tel. 669-190-409, 608-100-424, e-mail: lojzito@wp.pl, mieturda@poczta.onet.pl.

GOŚĆ WARSZAWSKI
warszawa@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 00-695 Warszawa, ul. Nowogrodzka 47 a
TELEFON/FAKS (22) 628 02 72, (22) 628 03 31
REDAGUJA: Tomasz Gołąb – dyrektor,
ks. Marek Przybylski – asystent kościelny,
Joanna Jureczko-Wilk, Agata Puścikowska

Od pół roku modlą się i pracują z warszawiakami

Mnisi – sąsiedzi kibiców

Kiedy za drzwiami kościoła Wspólnot Jeruzolimskich trwała konsekracja nowej świątyni, sto metrów dalej kibice skandowali „Legia, Legia!”. Francuscy goście byli zdezorientowani, ale bracia tłumaczyli: o to chodzi.

TOMASZ GOŁĄB



Kościół pw. Matki Bożej Jeruzolimskiej od pół roku służy mieszkańcom Warszawy. 2 października został konsekrowany przez abp. Kazimierza Nycza

Wiemy, że to miejsce znaczą dla was, warszawiaków bardzo wiele – mówił o. Pierre-Marie Delfieux, przekazując 2 października symboliczne klucze do klasztoru i kościoła metropolii warszawskiemu. Abp Nycz zainstalował w ołtarzu relikwie bł. ks. Jerzego Popiełuszki.

Założyciel monastycznych Wspólnot Jeruzolimskich uczestniczył w liturgii konsekracji kościoła przy ul. Łazienkowskiej. Od pół roku przy kościele mieszka w dwóch klasztorach siedmiu braci i 12 siostr, głównie z Polski. Modlą się z warszawiakami i z nimi pracują.

– Jeden z braci katechizuje, drugi posługuje w szpitalu dla ubogich. Pracę ma także większość z siostr – mówi br. Benedykt, przełożony wspólnoty warszawskiej.

Przyjaciele w niebie i nie tylko

Budowa kościoła pw. Matki Bożej Jeruzolimskiej, przy ul. Łazienkowskiej 14 nie miała szczęścia. Rozpoczęto ją już w 1907 r. według projektu inż. Hugo Kudery, który chciał nawiązać do stylistyki rzymskich bazylik. Kiedy w 1939 r. wyposażano wreszcie jej wnętrze, przyszła wojna. Z kościoła została ruina. Komunistyczne władze nie chciały zgodzić się na odbudowę. W 1980 r. kard. Stefan Wyszyński powierzył go Ruchowi Apostolskiemu „Rodzina Rodzin”. W latach 1980–1993 zrujnowany kościół przy wsparciu całej diecezji udało się odbudować, a wokół

świętyni wyrósł kompleks budynków dla działalności duszpasterskiej. W 1993 r. odbudowa znowu stanęła, kościół został w stanie surowym.

Prace nad przystosowaniem wnętrza do potrzeb Wspólnot Jeruzolimskich trwały kilka lat – pełnych małych i większych cudów. Były potrzebne zgromadzeniu, które zgodnie z własnymi statutami nie posiada żadnej własności. Tymczasem stanęło przed wyzwaniem wymiany na przykład... 450 okien. Na szczęście, jak się okazało, Wspólnoty mają wielu przyjaciół, i to nie tylko w niebie.

Zawiedzie się jednak ktoś, kto szukać będzie na Łazienkowskiej przepychu godnego katedr. Minimalistyczne wnętrze dobrze pokazuje stosunek mnichów do pieniędzy. Za wszystkie obrazy musi wystarczyć jedynie niewielka ikona przy ołtarzu i krucyfiks nad nim. Kamienne elementy prezbiterium i ciosane z jednego kamienia tabernakulum – nastrajają do skupienia.

W zgiełku miasta

Bracia i siostry ze Wspólnot Jeruzolimskich spotykają się w ciągu dnia na modlitwach trzykrotnie. Poranna jutrznia celebrowana jest o 7.00 – tak by ci, którzy spieszą rano do pracy, zdążyli zajrzeć do kościoła. Śpiewana na cztery głosy liturgia przyciąga w ponad 30 miejscach na świecie tysiące ludzi. Podobnie jest o godz. 12.30 i wie-

czorem o 18.00, gdy odprawiana jest jedyna w ciągu dnia Msza św.

Poranne i wieczorne liturgie poprzedzone są półgodziną modlitwą w ciszy.

Codziennie, oprócz poniedziałków, które dla mnichów są tzw. dniami pustyni, w godz. 14.30–17.25 można też przyjść na adorację Najświętszego Sakramentu. Całonocna adoracja, do godz. 6.30 trwa także z czwartku na piątek. Mnichów można też prosić o spowiedź i rozmowę duchową.

Od września przy Wspólnotach Jeruzolimskich rozpoczęły działalność trzy grupy dla świeckich: Ewangelii (zglobiająca duchowość mnichów), Adoramus (związana z adoracją Najświętszego Sakramentu) i Wspólnota Rodzin.

– Przyjście wspólnoty braci i siostr do Warszawy odbyło się w ciszy, wywołanej tragedią

10 kwietnia – przypomniał w trakcie uroczystości abp Kazimierz Nycz. – Ale wasza obecność jest bardzo potrzebna temu miastu. Nie uciekając od niego, nie próbując go zakrzyczeć, w jego zgiełku proponujecie ciszę i modlitwę. I pokazujecie, jak być duszą tego świata – mówił metropolita warszawski, namaszczaając ołtarz i ściany nowej świątyni.

W tym samym czasie po drugiej stronie ulicy trwała piłkarska fiesta na nowym stadionie Legii. Doping kibiców był wyraźnie słyszalny także we wnętrzu świątyni.

– I o to chodzi. Nie wyrzekamy się miasta. Przyjmujemy je takie, jakim jest. Ten paradoks zgiełku i ciszy, to, że modlimy się i pracujemy z innymi, należy do naszego charyzmatu – tłumaczy przełożony warszawskich Wspólnot Jeruzolimskich.

Tomasz Gołąb

Monastycyzm dla każdego



Nakładem PROMIC Wydawnictwa Księża Marianów ukazała się niedawno książka założyciela Wspólnot Jeruzolimskich. O. Pierre-Marie Delfieux pokazuje, jak żyć w wielkim mieście pogłębiając duchowością chrześcijańską. Wśród czytelników, którzy 18 października nadesłał na adres warszawa@goscnielny.pl e-mail zawierający dane osobowe i hasło „Mnich w mieście”, rozlosujemy pięć egzemplarzy książki ofundowanej przez wydawcę (www.wydawnictwo.pl).

RÓŻANIEC RODZICÓW.

Trzy minuty dziennie – tyle czasu potrzeba na odmówienie dziesiątki Różańca za dzieci swoje i wszystkich modlących się.

To prawdziwy szturm do nieba w intencji naszego potomstwa.

Daj dzieciom

tekst

JOANNA JURECZKO-WILK

jwilk@goscnieдельник.pl

Mało modli się ten, kto przywykł modlić się tylko wtedy, gdy kłęczy – mawiał św. Jan Kasjan. Rodzice modlą się za swoje dzieci w metrze, stojąc samochodem w korku, przy desce

do prasowania i w czasie przerwy w pracy. Codziennie dziesiątka Różańca. Dziesiątka do dziesiątki i tak płynie w górę nieustanna modlitwa różańcowa rodziców.

Za chrześniaków, zięciów i synowe

Różaniec Rodziców za Dzieci powstał dziewięć lat temu, w czasie rekolekcji wspólnoty modlitewno-ewangelizacyjnej MARANA THA z Gdańska. Oparty jest na zasadzie kół Żywego Różańca. Rodzice tworzą dwudziestoosobowe róże, z których każda ma swojego animatora, a w niebie – patrona. Członkowie róży nie muszą znać się osobiście, ważne, że codziennie modlą się za dzieci swoje oraz wszystkich członków ich koła. Intencje obejmują również dzieci adoptowane, chrześniaków oraz zięciów i synowe. Każda osoba wstępująca do róży otrzymuje akt zawierzenia, który odmawia przy przystąpieniu do modlitwy. Jak w żywym Różańcu, także tutaj co miesiąc członkowie wymieniają się tajemnicami, rozważając życie Maryi i Jezusa.

Różaniec Rodziców ma konkretne intencje: o ochronę dzieci przed złymi skutkami grzechów rodziców, o pełnię błogosławieństwa Bożego, o uzdrowienie przyczyn grzechów rodziców, o rozwój tej formy modlitwy, za Ojca Świętego i Kościół.

To działa

Modlitwy za dzieci nie można traktować magicznie: oczekiwać, że nagle Bóg przemieni je w chodzące aniołki albo że „przemówi do rozumu”. Ale w wielu przypadkach modlitwa, połączona z głęboką wiarą, nawróceniem, prawdą działa cuda. Dla Joanny, która przeprowadziła się z Warszawy do Gdyni, takim cudem było to, że syn Franek, chorujący na zespół Aspergera, nadzwyczaj dobrze przyzwyczał się do nowego miejsca, zaakceptował przedszkole i coraz bardziej otwiera się na ludzi. Te zmiany przypisuje omodleniu sprawy przez różę, której – jej zdaniem nie przypadkiem – patronują błogosławione Dzieci Fatimskie.

– Modląc się Różańcem, sami stajemy się pokorni, inaczej oceniamy siebie jako rodziców, zyskujemy inne spojrzenie na nasze dzieci. Efekty tej modlitwy widzę we własnej rodzinie. Córka, która przestała chodzić do kościoła, poszła się wyspowiadać. Znikło napięcie, takie

W Polsce ponad dwa tysiące rodziców codziennie modli się na różańcu za swoje dzieci

psychiczne przeciąganie liny, które było między nami – ocenia Anna Bagińska, należąca do jednej z sześciu róż rodziców, działających w parafii św. Dominika na Służewie.



n to, co najlepsze

„Po miesiącu mojej modlitwy 18-letni syn, uzależniony od gry internetowej w stopniu uniemożliwiającym mu normalne życie (przestał się uczyć, stracił kontakt z otoczeniem, grał dniami i nocami), sam postanowił z tym skończyć. Od prawie roku nie gra w żadne gry. Po dalszym pół roku modlitw – z własnej inicjatywy – zaczął chodzić na Msze św., zapisał się na rekolekcje, przystąpił do sakramentu pokuty i przyjął Komunię św. Jestem przekonana, że po trzech latach od tragedii, która odmieniła nasze życie, wszystko zaczyna się układać. Syn zdał maturę, uporządkował swoje życie i wierzę, że w znacznej mierze zawdzięczam to modlitwie w Różańcu Rodziców” – napisała na portalu modlących się rodziców Katarzyna z Gdańska.

Modlący się rodzice spotykają się na Służewie, ale i w innych warszawskich parafiach: bł. Władysława z Gielniowa (ul. Przy Bażantarni), czy św. Wacława (ul. Korkowa). Do róży można też dołączyć za pośrednictwem strony internetowej: www.rozaniecrodzicow.pl.

Razem łatwiej

– Dla mnie największym walorem tej modlitwy jest wspólnotowość. To, że pamiętamy nie tylko o dzieciach własnych, ale wszystkich członków koła. Bóg chce, żebyśmy modlili się za siebie nawzajem – mówi Aneta Mizera-Jąkalska.

– Przez kilka lat sama modliłam się za 29-letnią córkę, ale myślę, że wspólna modlitwa ma większe znaczenie u Boga – przekonuje Grażyna, która zdecydowała się przystąpić do Różańca Rodziców. – Czułam się bezradna wobec decyzji mojej córki, których nie popieram. Oboje z mężem należeliśmy do Kościoła Domowego, rozwijaliśmy się duchowo i wydawało się nam, że potrafiliśmy wiarę przekazać naszym dzieciom. Tymczasem jedna z córek żyje w nieformalnym związku i nie widzi potrzeby uregulowania tej sytuacji. Odeszła od wiary, nie chce o tym z nami rozmawiać.

Bliscy Krystyny co wieczór kłękają z własnymi różańcami. Norbert, Hubert i Paulina wiedzą, że to modlitwa za nich i nawet są z tego dumni.

– Na początku zdarzało się nam zapomnieć, niekiedy dzieci przysnęły. Teraz ta modlitwa stała się naszym wieczornym rytuałem, który nas scala. Kiedy powiedziałam o tym mojej mamie, dowiedziałam się, że ona modli się za nas w ten sam sposób od kilkunastu lat – mówi Krystyna.

Nie tylko dla babć

Beata Łagoda o modlitwie różańcowej rodziców usłyszała w czasie ogłoszeń w kościele. Na spotkanie organizacyjne u dominikanów

na Służewie szła z wahaniem, bo koła różańcowe kojarzyły się jej z wiekowymi, nobliwymi paniami. Zdziwiła się, kiedy zobaczyła na sali młode małżeństwa, kobiety w ciąży, sporo tatusiów.

– Wstąpiłam do róży w czerwcu, zaraz po urodzeniu mojej córeczki. Wiem, że moje dziecko jest pod najlepszą opieką, której ja nie potrafiłabym zapewnić. Przekonanie, że wiele osób modli się za nie, daje mi wewnętrzny spokój. I są już pierwsze owoce: zniknęły lęki młodej mamy – śmieje się Anna.

– W róży bł. Michała Czartoryskiego rozpiętość wieku dzieci, za które się modlimy, jest ogromna: najmłodsze są jeszcze w łonie mamy, najstarsze ma 44 lata. Okazuje się, że modlitwa jest dziecku potrzebna w każdym wieku – mówi Barbara Popławska, trenerka rozwoju osobistego. Różaniec to nie jest tylko babcina modlitwa, jak niektórzy sądzą. Na naszych oczach odbywa się jego odrodzenie. ■

Skarb powierza się Bogu



O. KRZYSZTOF MICHAŁOWSKI OP,
DUSZPASTERZ RÓŻAŃCA

RODZICÓW NA SŁUŻEWIE

– Rodzice modlą się za swoje dzieci, bo wiedzą, że nie są one ich własnością. To Bóg

dał im je w opiekę. Zdziwiło nas, jak wielu rodziców zgłosiło się do róż. To z jednej strony pokazuje, że rodzice mają dziś sporo problemów z wychowywaniem dzieci i proszą Jezusa, Maryję o pomoc. Z drugiej strony – dzieci są ich największym skarbem, dlatego chcą je powierzyć Bogu. Cieszy nas, że do róż zgłaszają się mamy oczekujące narodzin dziecka, które już chcą je otoczyć modlitewną opieką.

Za małych i dużych



BARBARA POPŁAWSKA, PARAFIA ŚW. DOMINIKA NA SŁUŻEWIE

– Do modlitwy różańcowej zmobilizował mnie mój 7-letni syn, kiedy chodząc na nabożeństwo październikowe, zobowiązał się do modlitwy w kole dla dzieci. Zaczęłam z nim odmawiać Różaniec. I to trwa już piąty rok. Kiedy usłyszałam o Różańcu Rodziców, pomyślałam, że to coś dla mnie, bo w dzisiejszych, trudnych czasach możemy dzieciom dać przede wszystkim miłość i modlitwę. Wydaje mi się, że jeśli wiele osób modli się w tej samej intencji, niekoniecznie o tej samej godzinie, to tworzy się wspólna wspólnota.



MAŁGORZATA ŻARYN, PARAFIA ŚW. ZOFII BARAT NA GRABOWIE

– Kocham swoje dzieci, zależy mi na ich dobrym życiu i zbawieniu, dlatego przystąpiłam do Różańca. Ponieważ są już dorośli, modlitwa jest jednym z nielicznych sposobów oddziaływania na nie za pośrednictwem Pana Boga. Rodzice, którzy traktują swoje dorosłe dzieci po partnersku, muszą wiele rzeczy przełknąć, nie reagować, nie pouczać. Na modlitwie można te „przełknięte” sprawy powierzyć Bogu i mieć nadzieję, że wszystko dobrze się ułoży. Modlitwa przynosi mi spokój i pomaga ustawić codzienne sprawy w odpowiedniej hierarchii.



JOLANTA KARWOWSKA, PARAFIA BŁ. EDMUNDA BOJANOWSKIEGO NA URSYNOWIE

– Proszę Boga o prowadzenie dzieci, mądrość dla nich, opiekę. Dorosłe dzieci mają już swoje życie, nie potrzebują tak wiele naszego zaangażowania. Modlitwa za nie jest też częścią bycia z nimi w naszych sercach. To niezwykła płaszczyzna porozumienia.



JACEK SOSZYŃSKI z URSYNOWA

– Mam czworo dzieci i bardzo je kocham. Kiedy dzieci były małe, razem wieczorem kłękaliśmy do modlitwy. Teraz są nastolatkami i zaczęły się kłopoty, poszukiwanie własnej drogi, okresy buntu. Pomyślałem, że przystąpię do Różańca Rodziców i w sposób niewidoczny dla nich będę wypraszał łaski. Ja też potrzebuję tej modlitwy, bo czasami brakuje mi cierpliwości, wyrozumiałości.

Pomocnica do zadań wszelakich

Z natury wolontariuszka

Tacy ludzie jak Hanna Ożdżyńska Centrum Opatrzności Bożej są niezbędni. **Wystarczy jeden telefon, a jest gotowa do pracy i pomocy.** Całkowicie bezinteresownie.

W życiu stale czuję działanie Bożej opatrzności i teraz chciałabym się choć trochę odwdziżyć, pracując jako wolontariuszka m.in. w Centrum Opatrzności Bożej. Świątynia na Polach Wilanowskich jest wotum całego narodu. I czuję, że to jest też moja sprawa – mówi Hanna Ożdżyńska z parafii NMP Matki Miłosierdzia na Stegnach.

Wolontariuszką jest od dziecięciu lat. W swojej rodzimej parafii na Stegnach pracuje w radzie parafialnej, współredaguje biuletyn parafialny, pomaga w Caritas, uczy języków obcych dzieci, których nie stać na opłacenie korepetycji ani kursów językowych. Sama zapukała do Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” i zaproponowała swoją pomoc. Przez ponad dwa lata opracowywała wnioski młodzieży starającej się o stypendia fundacji. Potem przeszła do Caritas Polskiej, a stamtąd do Caritas warszawskiej.

W Centrum Opatrzności Bożej robi to, co akurat jest potrzebne: dyżuruje w namiocie informacyjnym przed wejściem na plac budowy, pomaga w administracji,

prowadzi kronikę. Najbardziej lubi zajęcia prozaiczne – pakowanie korespondencji, nawet kiedy na wysyłkę czeka 4 tys. listów, podawanie płaszczy w szatni w czasie ważnych spotkań w centrum albo wręczanie dzieciom niebieskich baloników, podczas Dnia Dziękczynienia

– Czuję potrzebę i radość dawania – podkreśla Hanna, która w miarę emeryckich możliwości wspiera budowę świątyni także finansowo.

Gorący czas dla wolontariuszy i pracowników centrum to przygotowania do Dnia Dziękczynienia. W tym roku wyjątkowo pracownicy, gdyż Dzień Dziękczynienia łączył się z beatyfikacją ks. Jerzego Popiełuszki, a 6 czerwca w proce-



– Na emeryturze nie potrafiłabym siedzieć przed telewizorem – mówi Hanna Ożdżyńska

sji z relikwiami z pl. Piłsudskiego na Pola Wilanowskie szło prawie 100 tys. osób. W Wilanowie czekali na nich wolontariusze. Kierowali strumieniem pielgrzymów, rozdawali materiały infor-

macyjne, pomagali w punktach informacyjnych.

– Nie oczekuję żadnych podziękowań, ani tym bardziej gratyfikacji. Pomagam, bo chcę. Dużo satysfakcji daje to, że mogę obserwować, jak rośnie Świątynia Opatrzności, jak nabiera konkretnego kształtu idea dziękczynienia narodu, mogę obserwować, jak powstaje interaktywne Muzeum Jana Pawła II i kard. Stefana Wyszyńskiego. Wiem, że będzie to wielka sprawa, i cieszę się, że mam w niej swój mały udział – tłumaczy wolontariuszka.

Joanna Jureczko-Wilk

Zostań wolontariuszem!

Chcesz pomóc w pracy Centrum Opatrzności Bożej? Nic prostszego. Jeśli masz co najmniej 16 lat, jesteś otwarty, odpowiedzialny, zgłoś się do koordynatora wolontariatu ks. Krzysztofa Mindewicza: tel. 602 799 037; e-mail: k.mindewicz@centrumopatrznosci.pl. Możesz liczyć na ciekawe zajęcia, szkolenia, a także na wspólną modlitwę i formację.

Centrum zaprasza do współpracy także księży i siostry zakonne.

Książki dla Czytelników

Jak nie „klepać zdrowasiek”?

W modlitwie różańcowej trzeba się rozsmakować, zamyślić, zakochać. Jak to zrobić, radzi ks. Eugeniusz Burzyk w swojej „duchowej receptce na pigułkę różańcową”.

W książce: „Różaniec łatwy do przełknięcia” ks. Burzyk mówi o tej modlitwie rzeczy najprostsze, ale zarazem w jej odmawianiu – najtrudniejsze. Jak uniknąć „klepania”? Jak rozważać poszczególne tajemnice? Czy ro-

zumiemy wszystko, co mówimy w czasie tej modlitwy?

Ks. Burzyk słowo po słowie tłumaczy znaczenie wszystkich modlitw, odmawianych w czasie Różańca, aby odkryć przed czytelnikiem ich wartość i piękno. Cytując wielu myślicieli, historyków, pisarzy czy muzyków pokazuje, że modlitwa różańcowa ma odniesienie



do codziennych sytuacji życiowych że to pięć dziesiątek, mówiących o naszym codziennym życiu. Publikacja to swoiste różańcowe kompendium, które przyda się każdemu, kto dopiero rozpoczyna przygodę z Różańcem, ale też tym bardziej zaawansowanym w modlitwie. Książka zawiera krótkie, dosadne, a czasami zaskakujące

teksty – duchowe haiku. Lektura nie tylko na październik – miesiąc różańcowy.

Dla naszych czytelników mamy trzy egzemplarze książki, ufundowane przez Wydawnictwo „Salwator”. Rozlosujemy je wśród osób, które do 13 października nadesłają zgłoszenie e-mailem do naszej redakcji (warszawa@gosc-niedzielnym.pl). Prosimy pamiętać o podaniu danych, potrzebnych do wysłania książki.

Diakonia Ewangelizacji Domowego Kościoła
zaprasza na miłosny wieczór

Randka z żoną?

Artur Kołaczek wraz z grupą przyjaciół zorganizował małżeńskie randez-vous. Żeby zakochać się na nowo.

AGATA PUŚCIKOWSKA: Skąd pomysł, żeby „cudze” małżeństwa wysłać na randki?

ARTUR KOŁACZEK: – Oboje z żoną należymy do Domowego Kościoła. A wywodzimy się z oazy. Właśnie we wspólnocie nauczyliśmy się rozmawiać, załatwiać wszystkie sprawy – łatwe i trudne, siedząc naprzeciwko siebie, gadając, śpijąc się. Na szczęście potrafimy się komunikować, dochodzić do kompromisu. Jednocześnie obserwujemy, że prawdziwym zagrożeniem jest brak tej umiejętności u innych. Prowadzi to do wielu dramatów rodzinnych, kryzysów czy wręcz rozwodów. Jak na to wszystko patrzę, to jakem z zawodu kucharz, po prostu się we mnie gotuje.

I postanowiłeś wszystkie takie pary wesprzeć? .

– No, nie ja sam. Pomysł wyszedł od Diakonii Ewangelizacji Domowego Kościoła Diecezji Warszawsko-Praskiej, do której z żoną należymy. Zaczęło się w maju poprzedniego roku. Zorganizowaliśmy małżeńską randkę... całodniową. 140 małżeństw i ponad 200 dzieci pojechało na wyprawę do Brańszczyka. Dzieci miały własne zajęcia, świetnie się bawiły. A w tym czasie rodzice mieli czas wyłącznie dla siebie: wzięli udział w ciekawej konferencji, ale najważniejszym punktem dnia był prowadzony przez mediatora rodzinnego dialog. Każde małżeństwo siedziało naprzeciwko siebie, moderator prowadził rozmowę. Rozmowa dotyczyła tego, jak się para poznała, potem omawiane były wszelkie

sprawy: te dobre, i te trudne. Kilka małżeństw... nieźle się posprzeczało. Ale w efekcie wyjaśniło sobie sporo trudnych spraw. Potem następowo bardzo wzruszające odwołanie przyrzeczeń małżeńskich.

Żeby nie spoczywać na laurach, chcemy wyjść do ludzi spoza naszej wspólnoty. Wymyśliliśmy „Samochodową randkę małżeńską”. To „produkt”, który możemy polecić naszym współpracownikom, rodzinie, przyjaciołom. Wydrukowaliśmy ulotki, zrobiliśmy stronę internetową: www.randkamalzenska.pl. Wystarczy przeczytać i skorzystać.

Na czym randka polega?

– Trzeba najpierw wejść na naszą stronę i wybrać kino, do którego mamy najbliższe. Mamy do wyboru Otwock, Tarchomin, Bródno, Legionowo, Wołomin, Zielonkę (adresy na stronie). Trzeba kupić on-line dwa bilety na tajemniczy seans (w sumie za 30 zł). I zarezerwować kilka popołudniowych godzin 17 października. Wtedy właśnie wszystkie pary spotykają się o godz. 17 w wybranych przez siebie kinach. Wspólnie z żoną lub mężem, przez półtorej godziny, bez pisków dzieci, telefonów od teściowej, stresów i niepokojów obejrzą film. Ważne, że w kinie nie będą komentować tego, co się dzieje, nie będą oceniać pokazywanych sytuacji. Rozmawiać o treści filmu zaczną już po seansie. I nie powiem, co to za film, nie zdradzę tytułu. Mogę tylko nadmienić, że jest produkcji amerykańskiej, traktuje o małżeńskiej miłości, trudach i sposobach, jak sobie z nimi



Artur Kołaczek zaprasza: weź na randkę żonę lub męża. Przekonasz się, że miłość małżeńska nie gaśnie. Tylko trzeba o nią dbać

radzić... Każda para, która wyjdzie z kina, otrzyma też tajemniczą kopertę, której otwierać nie można. Po seansie uda się do samochodu i włączy radio na 106,2 FM. Można też spacerkiem wracać do domu i słuchać radia przez komórkę (wtedy randka będzie mniej samochodowa, ale również udana). Audycja

radiowa będzie interaktywna i będzie kontynuacją tematyki filmu. A potem? Można iść do restauracji, kawiarni, wrócić do domu. I koniecznie trzeba rozmawiać, a następnie otworzyć tajemniczą kopertę... I robić wszystko, na co mamy ochotę. Miłej zabawy.

■ R E K L A M A ■

ZBIERAJ PIECZĄTKI!!! **APTEKA**
pod Różą

DLA KAŻDEGO DO WYBORU:

*kosz pełen kosmetyków
*kosz ze środkami czystości dla każdego domu
*BONY na bezpłatne zakupy w aptece

Sprawdź ile warte są nasze prezenty

U nas prezenty oraz niskie ceny leków gwarantowane



My już odebraliśmy prezent z apteki



...jadę do mojej taniej apteki

**Warszawa: ul. Grzybowska 39, ul. Ceglowska 80,
ul. Skarżyńskiego 1, ul. Żeromskiego 33**

Rośnie papieska świątynia

Czekając na beatyfikację

W Radzyminie modlą się o **szybkie wyniesienie Jana Pawła II na ołtarze**. Kościół dedykowany papieżowi z Polski ma już pięć metrów wysokości.

Z trasy wyszkowskiej widać wielki baner, wskazujący miejsce, gdzie powstaje papieska świątynia-wotum. Oficjalnie nie może przybrać wezwania Jana Pawła II, dopóki Kościół nie ogłosi go błogosławionym albo świętym. Dlatego ks. Krzysztof Ziółkowski i mieszkańcy Radzymina pilnie nasłuchują wszystkich wiadomości z Watykanu. I spieszą się z budową. W ciągu roku na podmokłej łące udało się zalać fundamenty i wznieść pierwsze ściany kościoła. Widać też przykryty dachem dom parafialny. Od ponad dwóch



Kamień węgielny wmurował abp Henryk Hoser. Z prawej budowniczy kościoła ks. Krzysztof Ziółkowski

lat tymczasowa kaplica wypełnia się na niedzielnych Mszach św. mieszkańcami, głównie z pobliskiego osiedla Victoria i kolejnych powstających tu bloków. Do kościoła dojeżdża z Dworca Wschodniego autobus 738.

– Jedna trzecia budowy za nami. To, że w tak krótkim czasie

udało się zrobić tak wiele, to dla mnie cud – mówi budowniczy kościoła. – Nie waham się przypisywać tego skuteczności wstawienictwa Jana Pawła II – podkreśla ks. Ziółkowski.

Budowę wspierają stałymi datkami wierni z wielu parafii. Sympatycy idei budowy kościoła

Jana Pawła II zapraszani są na uroczystości kościelne: nawiedzenie powstającej wspólnoty parafialnej przez krzyż papieski w czasie ostatniej Drogi Krzyżowej czy wmurowanie kamienia węgielnego, którego dokonał 13 czerwca abp Henryk Hoser. Wkrótce powstanie również film-cegiełka (ks. Ziółkowski szuka właśnie materiałów filmowych, zdjęć i wspomnień), który opowie o związkach budowy świątyni z wydarzeniami 1920 r. i nawiedzeniem cmentarza żołnierzy Bitwy Warszawskiej przez Jana Pawła II w 1991 r.

Informacje o budowie świątyni dedykowanej Papieżowi Polakowi można znaleźć na stronie www.jp2.waw.pl. Inicjatywę można też wspomóc, wpłacając dowolne sumy na konto parafii Przemienienia Pańskiego, ul. POW 1 w Radzyminie: nr 11 1240 1040 1111 0010 1929 9676. Msze św. w tymczasowej kaplicy odprawiane są w niedziele o godz. 10 i 12.

tg

zapowiedzi

Spotkania z Biblią

11 października, po Mszy św. o godz. 19, w kościele św. Kazimierza, przy Rynku Nowego Miasta, odbędzie się kolejne spotkanie biblijne, tym razem poświęcone Księdze Rut.

Adoracja i pokuta

Od poniedziałku do piątku w kościele akademickim św. Anny, przy Krakowskim Przedmieściu, po Mszy św. **o godz. 15** będzie okazja do adoracji Najświętszego Sakramentu. W tym czasie w konfesjonale będą dyżurowali księża. Adoracja potrwa do godz. 18.

Studenci, do nauki!

Msza św. uroczyste rozpoczynająca nowy rok akademicki, z udziałem rektorów uczelni warszawskich i studentów, odbędzie się **10 października** o godz. 18

w kościele akademickim św. Anny. Będzie jej przewodniczył abp Kazimierz Nycz. Po Eucharystii przed kościołem odbędzie się Apel Warszawy z Ojcem Świętym i koncert kończący X Dzień Papieski.

Organy wciąż grają

Do końca października w warszawskich świątyniach odbywają się koncerty XI Warszawskiego Festiwalu Organowego „Organy Śródmieścia”. **10 października** o godz. 19.15 Dariusz Hajdukiewicz zagra w kościele ojców paulinów przy ul. Długiej 3. **17 października** o godz. 20.45 w kościele ojców jezuitów, przy ul. Świętojańskiej 10, będzie można posłuchać koncertu Marcina Armańskiego.

Jak myślisz, tak masz

15 października o godz. 19 w Centrum Kultury „Dobre Miejsce”, przy ul. Dewajtis 3, odbędzie się kolejne

spotkanie z cyklu Mistrzowskiej Akademii Miłości. Tym razem poświęcone będzie niezwyklej sile naszych myśli. Wstęp 20 zł.

Aktywni chrześcijanie

„Jak formować chrześcijan do aktywnego życia w dzisiejszym świecie?” – to tytuł konferencji, którą **16 października** organizuje w Domu Pielgrzyma Amicus (ul. Hozjusza 2) Ogólnopolska Rada Ruchów Katolickich. Podczas spotkania socjolog, psycholog i teolog podpowiedzą, jak sobie radzić z trudnościami w aktywnym uczestnictwie w przemianie tego świata. Natomiast członkowie różnych ruchów oraz stowarzyszeń powiedzą, co pomagają im w czynnym udziale w życiu społecznym. Konferencja rozpocznie się Mszą św. o godz. 9, odprowadzoną w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu. Zgłoszenia: sekretariat@kongresruchow.pl lub orrk@poczta.opoka.org.pl, tel. 22 530 48 26.

Do kościoła z przewodnikiem

17 października można zwiedzić z przewodnikiem XVII-wieczny kościół św. Antoniego i Bonifacego, przy ul. Czerniakowskiej 2/4. Spotkanie o godz. 11 przed wejściem do kościoła.

Anioł w Dobrym Miejsu

Na koncert Magdy Anioł będzie można wybrać się **17 października** o godz. 18 do Centrum Kultury „Dobre Miejsce”. Oprócz piosenek związanych z Janem Pawłem II, artystka zaprezentuje również utwory z nowej płyty „Albo Albo”. Bilety w cenie 25 zł (przedsprzedaż) i 30 zł. Dzieci do lat 7 – wstęp wolny.

